WYDANIE: A B C D E F G

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50 halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok X | ŚRODA, 24-GO LUTEGO 1932 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 55

Krwawa tragedja w komendzie policji.

Przodownik policji w Krośnie ciężko zranił swego kolegę i następnie pozbawił się życia

Lwów, 24 lutego.

W dniu wczorajszym w komendzie policji powiatowej w Krośnie rozegrała się krwawa tragedja.

Instruktorem policji w Krośnie był przodownik Feliks Bojko. Bojko od pewnego czasu żył na wojennej stopie z przodownikiem policji Florkiem i często z nim się kłócił.

W dniu wczorajszym przodownik znów posprzeczał się o coś.

Kłótnia przybrała ostry charakter i w pewnej chwili podniecony do najwyższego stopnia **Bojko dobył rewolweru i strzelił w kierunku Florka.**

Ranny Florko padł nieprzytomny na podłogę, brocząc obficie krwią.

Na odgłos strzału nadbiegli do pokoju, gdzie miała miejsce krwawa tragedja, inni policjanci. Chcieli oni rozbroić Bojkę, lecz nie zdążyli się do niego zbliżyć. **Bojko przyłożył lufę rewolweru do własnej skroni i strzelił.**

Wezwano na miejsce pogotowie ratunkowe. **Przybyły lekarz stwierdził już śmierć Bojki.**

Kula przebiła mózg, powodując natychmiastowy zgon. Florek został ciężko ranny. Krwawa rozprawa między policjantami, wywołała w Krośnie wielkie wrażenie.

Ze Lwowa udał się do Krosna delegat wojewódzkiej komendy policji, celem ustalenia bliższych okoliczności zajścia.

Echa krwawej zbrodni w Łodzi

Dziś Jankowski odpowiada przed sądem za usiłowanie zabójstwa matki

Łódź, 24 lutego.

(d) Dziś na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego znajduje się sprawa Antoniego Jankowskiego, **o usiłowanie zabójstwa matki.**

Zbrodnia miała miejsce w dniu 8-go listopada ub. roku. Jankowski przyszedł pijany do matki, właścicielki straganu na Wodnym Rynku, i zażądał on niej pieniędzy. Gdy mu odmówiła, **zadał jej kilka ciosów siekierą, zrabował rozmaite przedmioty i zbiegł.**

Po pewnym czasie o krwawym wypadku dowiedzieli się sąsiedzi, którzy do Jankowskiej wezwali pogotowie. Lekarz w bardzo groźnym stanie przewiózł ranną do szpitala. Dzięki troskliwej opiece lekarskiej, **niewiasta po pewnym czasie powróciła do zdrowia.**

Jankowski zbiegł. Wysłano za nim listy gończe.

Po pewnym czasie ujęto go w Zduńskiej Woli, w jednej z miejscowych restauracji, gdzie się zabawiał.

W czasie dochodzenia, twierdził, że nie miał zamiaru zabić matki, lecz jedynie po pijanemu, w czasie sprzeczki, pobił ją.

Jankowski początkowo miał stanąć przed sądem doraźnym, lecz w toku śledztwa jego sprawa została przekazana sądowi zwykłemu.

Dziś staje on przed sądem. W charakterze świadków wezwano matkę jego, oraz kilku sąsiadów i znajomych. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Oszust, podający się za doktora filozofji

wyłudził od szeregu osób większe sumy pieniężne.— Policja wysłała za nim listy gończe

Katowice, 24 lutego.

Od dłuższego czasu na terenie Katowic i Król. Huty grasował niezwykły oszust. Był nim 27-letni Waldemar Rzymek, pochodzący z Nowego Miasta województwa pomorskiego.

Przed dwoma laty przybył on z Poznania do zakładu OO. Bonifratów w Bogucicach i objął stanowisko sanitarjusza.

W kilka dni później Rzymek zachorował, tak że musiano go umieścić w lecznicy przy zakładzie. Tu poznał Rzymek jednego z pacjentów pana D., chorego na gruźlicę. Do owego pacjenta przychodziła często jego kuzynka F., z którą **Rzymek nawiązał ścisły kontakt, przedstawiając się za kleryka, studjującego teologję na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.**

Wkrótce potem pan D. umarł zaś Rzymek, przywdziawszy sutannę, przeniósł się do Król. Huty i zamieszkał u rodziców panny F. Ponieważ byli to ewangielicy, przeto Rzymek oświadczył, **że w najbliższym czasie przejdzie na wyznanie ewangielickie i ożeni się z panną F.**

W międzyczasie Rzymek począł wyłudzać od państwa F. jak i od ich krewnych większe kwoty, pominąwszy już fakt, że wikt i mieszkanie miał darmo. Po pewnym czasie Rzymek oświadczył, że wyjeżdża do Warszawy na święcenia kapłańskie. Dostał on pieniądze na drogę, poczem kilkakrotnie listownie pisząc z Warszawy, Krakowa i Lublina, **prosił o przysłanie większych kwot.** Żądaniom jego stawało się zadość. Wreszcie Rzymek przestał dawać o sobie znak życia. **Państwo R., i ich rodzinę nabrał on na kilka tysięcy złotych.** Wszelkie poszukiwania za nim nie dały żadnego rezultatu.

Mówiono, że jest w Kobryniu, w Brześciu, ale nigdzie nie można go już było znaleźć. **Trzeba dodać, że Rzymek podawał się zawsze za doktora filozofji.**

Zawiadomiona o działalności Rzymka policja, rozesłała za nim listy gończe

Odnalazła rodzinę po 12 latach

Poszukiwania uwieńczone skutkiem dzięki radju

Lublin 24 lutego.

Lublin poruszony jest ostatnio sensacją, która przedstawia się wprost nieprawdopodbną.

Krótki przebieg tej niezwykle ciekawej lustracji przedstawia się następująco: w roku 1919 przyjechała z Odesy do Kijowa p. Steblin-Kamińska Stella, gdzie pracowała jej matka Cecylja. P. Stella dostała niebawem zajęcie w szpitalu wojskowem w charakterze pielęgniarki. Nie pracowała ona tam długo, gdyż została przez bolszewików oskarżona o kontrrewolucję i szpiegostwo i osadzona w tamtejszym więzieniu i groziło jej rózstrzelenie.

Po sześciomiesięcznym pobycie w więzieniu udało się p. Stelli Kamińskiej wydostać z rąk bolszewików. Nie zastała ona już jednak matki w Odessie, która podobno opuścić miała Odessę wraz z synem Michałem i zamężną córką, Marją Orłowską przed trzema miesiącami. Przez pewien czas osamotniona niewiasta czyniła wszelkie wysiłki w kierunku odnalezienia rodziny, ale było to bezcelowe. W międzyczasie nasunęła jej się okazja powrotu do Polski.

W roku 1925 p. Stella Kamińska była już w Warszawie i tu zapoznała pana Jana M., obecnie urzędnika urzędu wojewódzkiego w Lublinie, za którego też niebawem wyszła zamąż.

Z czasem p. Stella straciła wszelkie nadzieje odnalezienia rodziny, gdyż ślady wskazywały na Warszawę i Gdańsk i gubiły się. Ostatnia wiadomość w tej sprawie, podana przez biuro detektywne w Warszawie wskazywała na to, że matka jej zmarła na okręcie w drodze z Gdańska do Francji i na tem poszukiwania utknęły na martwym punkcie.

Przed kilku tygodniami p. M. wystosował pismo do dyrekcji polskiego Radja z prośbą o podanie wiadomości o zaginieniu rodziny jego żony w audycji radjowej. Prośba ta została przychylnie potraktowana przez dyrektora Polskiego Radja p. dr. Marjana Stempowskiego i przyniosła wprost sensacyjne wyniki. Pan M. otrzymał kolejnie 3 listy: od matki, szwagra i szwagierki.

List od matki nadszedł z Ostrowia Morawskiego, od szwagra z Rawicza Poznańskiego, zaś list od szwagierki nadszedł z Poznania.

Bohaterski czyn 12-letniego chłopca

W czasie groźnego pożaru pod Wilnem uratował od śmierci czworo dzieci

Wilno, 24 lutego.

We wsi Stachuny, gminy Zalesie, wybuchł pożar w zagrodzie Ludwika Bonca. W zagrodzie w tym czasie znajdowała się tylko niewidoma żona Bonca, wraz z czworgiem małych dzieci.

Ogień spostrzegł 12-letni Adaś Marcinkoć, **któremu udało się uratować dzieci.**

Gdy Bonc powrócił do domu i dowiedział się o cudownem ocaleniu swej rodziny, **chciał podarować bohaterskiemu chłopcu konia, jednakże chłopiec przyjęcia tej nagrody odmówił.**

Upadłość firmy „Setam"

Łódź, 24 lutego.

W dniu wczorajszym sąd handlowy w Łodzi ogłosił upadłość firmie przemysł pończoszniczy „Setam" przy ulicy Matejki 9.

Związki zawodowe

domagają się wprowadzenia ustawy o umowach zbiorowych

Łódź, 24 lutego.

(i) Dziś po południu we wszystkich związkach zawodowych w Łodzi odbędą się walne zebrania delegatów fabrycznych, zwołane specjalnie celem uchwalenia memorjału do sejmu w sprawie ustawy o umowach zbiorowych. Za pośrednictwem posłów robotniczych dowiedziano się bowiem, *że projekt o umowach zbiorowych ma wejść pod obrady plenum sejmu już w najbliższych dniach.*

Związki zawodowe uchwalą tedy memorjał, prosząc sejm o rychłe zatwierdzenie ustawy z tem, *by obowiązywała ona od sezonu letniego.* Równocześnie wysłany zostanie memorjał do ministerstwa pracy, aby natychmiast po uchwaleniu ustawy przez sejm ministerstwo wydało rozporządzenie wykonawcze i by w ten sposób *unormowane zostały wreszcie stosunki w przemyśle włókienniczym.*

Specjalne posiedzenie

rady miejskiej w Łodzi

Łódź, 24 lutego.

(it) Jak się dowiadujemy, prezydjum rady miejskiej ustaliło dziś termin specjalnego posiedzenia plenarnego rady, na którem rozpatrzony ma być projekt nowej ustawy samorządowej. Posiedzenie to odbędzie się w dniu 3 marca. Uchwały, powzięte na tem posiedzeniu, przesłane będą przez biuro rady miejskiej **do ministerstwa spraw wewnętrznych i sejmu.**

Zuchwały napad na młyn pod Lublinem

Lublin 24 lutego.

Nocy ubiegłej trzej zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali napadu na młyn we wsi Podniak pod Lublinem.

Napastnicy związali sznurami dozorcę nocnego Michała Segitę. Wołania o ratunek zwabiły drugiego dozorcę, **który rzucił się na bandytów z siekierą w ręku.**

Wówczas bandyci oddali szereg strzałów. Jedna z kul raniła ciężko Segetę.

Bandyci wsiedli do oczekujących ich sań i zbiegli.

Najmłodszy król na wygnaniu

Emanuel portugalski przyzwyczaił się już do roli ex-króla.—Jak monarcha uciekał ze swego pałacu w Lizbonie.—W Paryżu jest bezpieczniej i przyjemniej.—Smętne rozmowy dwóch koronowanych wygnańców

„Największą tragedją ludzką jest być królem"

(h) Kontynuując swoją serję wywiadów „królewskich" „Paris-Midi" wysłało swojego współpracownika, który już się w tych wywiadach wyspecjalizował, Pierre'a Lasarewa, do przebywającego na wygnaniu **króla portugalskiego Emanuela.** Jest to najmłodszy w Europie król i równocześnie najstarszy z koronowanych na wygnaniu.

Prawdę powiedziawszy dymisja króla Emanuela nie zbiegła się zupełnie z momentem jego wygnania z ojczyzny. Banicja młodego króla stworzyła wokół niego aureolę romantyczności i tajemniczości, co wpłynęło na to, że w krótkim czasie Emanuel stał się **„najmodniejszym królem w Paryżu".**

Wszyscy doskonale pamiętają sławę i popularność, jaką cieszył się Emanuel zarówno w świecie, jak w półświatku paryskim. Imię jego głośne było w całej Europie. Właściciele magazynów, którzy w charakterze dostawców króla umieszczali na swoich szyldach koronę, cieszyli się nieprawdopodobnem powodzeniem, nie mogąc nadążyć w zapełnianiu ciągle świeżemi materjałami swoich składów. Kobiety, z któremi młody monarcha spędził choć jeden wieczór w teatrze, czy restauracji, stawały się natychmiast niezwykle modne i nie mogły się opędzić od rojów krążących wokół nich nowych wielbicieli.

Potem Emanuel ożenił się. Wybuchła wojna i rozgrywające się wypadki przytłoczyły sobą sławę i osobę króla-banity. Obecnie wiedzie on **skromny żywot w Anglji, gdzie mieszka pod nazwiskiem hrabiego d'Urema.** Emanuel nie przygotowywał się do stanu monarszego. Wychowanie jego było raczej z gatunku, otrzymywanego przez młodzieńców z tak zwanych „dobrych" bogatych rodzin i niczem nie podkreślało tego, że młodzieniec ten w przyszłości ma zasiadać na tronie. We wczesnej swojej młodości Emanuel **namiętnie grał na fortepianie,** czemu do dnia dzisiejszego został wierny. 24 lata temu wystrzałem z tłumu zostali zabici **król Don Carlos i starszy jego syn, następca korony portugalskiej, książe Ludwik - Filip.** W powozie razem z nimi jechał także Emanuel, lecz kula mordercy oszczędziła go. Nazajutrz Emanuel został królem. **Miał wtedy wszystkiego lat 18.**

— Ach, matko, — powiedział młodociany król tego dnia — **moje panowanie rozpoczyna się pod znakiem nieszczęścia...**

Po dwuch latach w Portugalji wybuchła krwawa rewolucja. Młody król czynił wszystko, żeby zasłużyć na popularność wśród swoich poddanych, ale portugalczycy nie mogli wybaczyć mu wpływów jezuitów, pod któremi całkowicie znajdował się on wraz z królową - matką, Amelja.

Bunt w krótkim czasie objął armję i flotę, armaty, stojące przed pałacem królewskim obróciły swoje lufy **przeciw siedzibie monarszej w Lizbonie.** Bunt przerodził się w wojnę domową, która zaczęła niszczyć kwitnący kraj. Ciemną nocą Emanuel **chyłkiem wyszedł z pałacu i uciekł do matki mieszkającej o 40 kilometrów do Lizbony i razem z nią na królewskim jachcie „Amelja" udał się do Francji.**

Z początku francuzi odnieśli się do Emanuela dość wrogo, nazywając go głośno dezerterem, który nawet nie czekał na żądanie narodu zrzeczenia się tronu. Lecz znaleźli się też obrońcy, którzy dowodzili, że król przejawił wielkie męstwo, uciekając z ojczyzny, bowiem tem samem **przerwał walki bratobójcze w Portugalji.** Stopniowo Emanuel zaskarbiał sobie sympatję paryżan. Był on młody, piękny, nic więc dziwnego, że płeć piękna oszalała z zachwytu. Wkrótce imię króla z rubryk poufnych paryskich pism przeszło do kronik towarzyskich i tam zatrzymało się na długo.

Tymczasem w ojczyźnie wygnanego króla stronnictwo monarchistyczne nie mogło pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy. Organizowali spiski i zamachy i przygotowywali grunt do powrotu Emanuela, posyłając do Paryża emisarjuszy. Emanuel nie mówił „Nie", ale czuł, że nigdy nie zdobędzie się na tej miary awanturę. W tym czasie spędzał on czas **pomiędzy Paryżem i Cannes, gdzie nawet i dziś chętnie przebywa każdego lata.**

W nieskazitelnie białym garniturze z cienką laseczką w ręce można go było widzieć codziennie na wybrzeżu i w jacht-klubie. Częstokroć sam brał udział w regatach, osobiście stojąc przy sterze. Doskonały sportsman, Emanuel uprawiał golfa, tenis, wszelkie sporty zimowe. Zuzanna Lenglen nazywa króla Emanuela najlepszym tenisistą świata, czemu dała dowód, wybierając sobie na trenera przed decydującym meczem z Heleną Wills — właśnie jego.

W podróżach do Cannes Emanuelowi często towarzyszy żona jego, **księżniczka Augusta - Wiktorja Hohenzollern - Sięgmaringen,** siostrzenica nieboszczyka króla rumuńskiego Ferdynanda.

Wroku ubiegłym na Rivierze Emanuel wraz z małżonką gościł przy swoim stole **„kolegę" Alfonsa XIII,** który występował pod nazwiskiem księcia Toledo. Spotkanie to nie nosiło charakteru wesołego. Obaj panowie byli bladzi i smutni. Rozmowa toczyła się oczywiście na temat najbardziej dla obydwu bolesny — **na temat ich banicji.**

— Moim zdaniem, — mówił Emanuel do Alfonsa — istnieje jedna tragedja, która może jest większa od wygnania. Jest to **tragedja panowania.** Dziś kiedy już od wielu lat jestem człowiekiem wolnym, dopiero zdaję sobie z tego dokładnie sprawę. Do wygnania wszakże można się przyzwyczaić, ale **nie można się przyzwyczaić nigdy do przemocy cudzej woli,** która zawsze tłoczy każdego panującego. Jako monarchowie jesteśmy całe życie niewolnikami tej obcej siły, która nam na głowę włożyła koronę...

Wkrótce jednak zmienił się temat rozmowy. Emanuel okazał się **pierwszorzędnym znawcą literatury.** Okazało się że w Londynie w swoim pałacyku posiada on cenną bibljotekę z rzadkiemi okazami dzieł wyczerpanych, t. zw. **„białych kruków".** Że pisze on pracę historyczną, której pierwszy tom już wyszedł z druku w pięknem wydaniu. Z dzieł o rzadkiej wartości naukowej będących w posiadaniu ex-króla wymienić należy „Życie Chrystusa" wydane jeszcze w roku 1494 w Hiszpanji.

— Poto, żeby lepiej poznać samego siebie, należy zajmować się muzyką — lubi mawiać Emanuel.

I rzeczywiście poświęca on wiele czasu tej dziedzinie sztuki. Gra on jednakowo dobrze na fortepianie, jak i na organach. Jedynym jego słuchaczem bywa żona. Pozatem król zaniechał wszelkich wyjazdów i odwiedzin, nawet nie bywa na dworze króla Jerzego. Jedynem przyzwyczajeniem któremu pozostał wierny, jest coroczny wyjazd do Cannes.

Wszechświatowa olimpjada brydżowa

odbędzie się 1 kwietnia w Nowym Jorku

W dniu 1 kwietnia rb. odbędzie się wszechświatowa olimpjada brydżowa, organizowana przez National Bridge Association w Nowym Jorku.

Olimpjada rozegrana zostanie o jednej godzinie w stolicach wszystkich państw świata, przyczem ilość uczestników nie podlega żadnym ograniczeniom. Kierownicy konkursu w poszczególnych krajach otrzymają w zapieczętowanych kopertach 16 rozkładów kart, które rozegrane zostaną przez każdą z partyj, stających do konkursu. Wyniki rozgryke przesłane będą „National Bridge Association" w Nowym Jorku.

Dwie zwycięskie pary, które uzyskają najlepszą puntację na linji AB i XY, otrzymają tytuł brydżowych mistrzów świata, oraz jako nagrodę przechodnią dwa złote puhary.

Do przeprowadzenia olimpjady na terenie Polski upoważniony został dwutygodnik „Bridge" w Warszawie.

Dotychczas udział w olimpjadzie zgłosiło 30.000 uczestników z szeregu państw.

Śmierć w „żelaznym pancerzu"

Dzieje kryminologji w muzeum rzymskiem

(y) Wszystkich, interesujących się dziedziną kryminalistyki, którzy nie zadawalniają się jedynie czytaniem powieści kryminalnych lub oglądaniem filmów z życia przestępców, zainteresuje niewątpliwie muzeum, jakie ostatnio powstało w Rzymie. **Muzeum to, którego poświęcenia dokonał minister sprawiedliwości Rocco, przeznaczone zostało dla studjów kryminologów.**

Muzeum podzielone jest na trzy wielkie działy. **W pierwszych salach umieszczone są najróżniejsze narzędzia zbrodni, używane przez przestępców w najbardziej odległej epoce i w dobie obecnej. Drugi oddział obrazuje działalność państwa, zmierzającą do wykrycia i wytępienia zbrodni. Wreszcie w trzecim dziale ujrzeć można wszelkiego rodzaju kary, poczynając od najbardziej wyrafinowanych i okrutnych tortur średniowiecznych do systemu więziennictwa naszych czasów.**

W pierwszym dziale nagromadzone zostały najbardziej niezwykłe narzędzia, któremi ongiś posługiwali się przestępcy podczas dokonywania zbrodni. **Między innemi znajduje się laska, w której umieszczony jest karabin, kolba ukryta jest przy pomocy srebrnej rączki. Pozatem znajdują się tam w olbrzymiej ilości bomby, najróżniejszego rodzaju sztylety i noże.** Mnóstwo fotografij przedstawia różne typy zbrodniarzy i zbrodni. W dziale tym oglądać można fabryki fałszywych monet, reprezentowane są wszystkie środki techniczne, stosowane przez włamywaczy.

Największe zainteresowanie budzi sala pięciu gilotyn. Panuje tu niesamowita atmosfera grozy, czuje się zapach krwi, mimo iż ostatnia egzekucja przy pomocy gilotyny została wykonana w Rzymie w roku 1870. Wśród tych smutnych relikwij dawnej epoki znajdują się również **topory i noże ostatnich katów oraz ich czerwone kamizelki.**

W ponurej tej kolekcji na szczególną uwagę zasługuje żelazny pancerz. Pancerz ten nakładano na osoby duchowne, które dopuściły się jakiegoś ciężkiego przestępstwa. Skazańców tych nie wydawano w ręce kata. Skazanego duchownego ustawiano na wysokiem rusztowaniu, ściśnięty żelaznym pancerzem, który uniemożliwiał i tamował oddychanie, umierał w straszliwych męczarniach.

Jeszcze straszniejsze od tych śmiercionośnych narzędzi są najróżniejsze rodzaje okrutnych tortur, pochodzących z epoki średniowiecznej. **W innych znów salach przedstawione są najrozmaitsze sposoby, jakiemi posługują się więźniowie celem złagodzenia pobytu za kratkami lub umożliwienia ucieczki.** W niezwykle pomysłowy sposób udało się zbiec pewnemu więźniowi. **Spreparował on z chleba rewolwer.** Rewolwer ten był wykonany tak doskonale, iż do złudzenia przypominał autentyczną broń. Dozorca więzienny przekonany, iż jest to prawdziwy rewolwer, w obawie o własne życie zrezygnował z pościgu.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Koło przyjaciół „Pól Elizejskich"

rozwija w Paryżu interwencjuje działalność

(m) Ulica „Pola Elizejskie" w Paryżu jest najpiękniejszą i najelegantszą artetrją komunikacyjną na świecie. A w Paryżu istnieje **koło „przyjaciół Pol Elizejskich",** które postawiło sobie za zadanie dalsze upiększenie zewnętrznego wyglądu ulicy.

Jednym z członków honorowych tego towarzystwa jest obecny prezydent republiki Paul Doumer.

Przed dwoma laty pomiędzy towarzystwem a magistratem Paryża wynikł poważny spór na tle zmiany tej ulicy. **Magistrat chciał ją przemianować** na ulicę Clemenceau, w uznaniu zasług wielkiego patrjoty francuskiego. Ale to warzystwo wysunęło projekt, by nazwać imieniem Clemenceau inną ładną ulicę w Paryżu, lecz pozostawić nazwę Pól Elizejskich, która jest ściśle związana z historją starego Paryża. I ostatecznie starania koła zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

W danej chwili koło przyjaciół tej ulicy pracuje nad **reorganizacją oświetlenia tej ulicy.** Pola Elizejskie są bowiem do chwili obecnej oświetlone nie elektrycznością, lecz **gazem.** Wprawdzie nie są skąpo oświetlone, przeciwnie, zalane są potokami światła, tem nie mniej jednak fakt pozostaje faktem i koło przyjaciół tej ulicy pragnie zmodernizować to oświetlenie, by **nadać ulicy jeszcze piękniejszy wygląd.**

Aczkolwiek koło jest stowarzyszeniem zupełnie prywatnem, nie mniej jednak władze municypalne Paryża liczą się bardzo z jego opinją i nigdy nie forsują uchwał, które przedtem nie będą zaakceptowane przez Koło przyjaciół Pól Elizejskich.

200 tysięcy osób
uniewinniły sądy w ciągu roku
Ilość osob, skazanych za przestępstwa, jest znacznie mniejsza

(d) Jak wynika z obliczeń statystycznych, na jednego sędziego grodzkiego przypada obecnie w Polsce około 21 tysięcy ludzi, a na sędziego okręgowego 2o tysięcy.

Jest to stosunkowo bardzo niewiele. Wszystkie niemal państwa zachodnio - europejskie posiadają znacznie większą ilość sędziów.

Polska ma zaledwie osiem sądów apelacyjnych (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Lublin, Katowice, Wilno i Toruń, dalej 51 sądów okręgowych i 650 grodzkich.

Statystyka wykazuje **że sądy nasze stale więcej osób uniewinniają, niż skazują.**

W roku 1924 (danych z następnych lat jeszcze nie opracowano) ogólna ilość skazanych prawomocnymi wyrokami wynosiła przeszło 184 tys. osób, **natomiast uniewinnionych było około 200 tys. osób.**

W tym samym roku za kradzieże skazano w Polsce przeszło 33 tysiące osób, za paserstwa 3.000 za oszustwa przeszło tysiąc.

W następnych latach ilość skazańców dość poważnie wzrosła.

Szczególnie zwiększyła się liczba osób skazanych za kradzieże.

Za inne przestępstwa w roku 1924 skazano przeszło 5.000 osób.

Sądy nasze posiadają sporą ilość t. zw. stałych klijentów.

Nie mamy tu na myśli tylko recydywistów, których co pewien czas władze bezpieczeństwa chwytają na kradzieżach lub włamaniach, ale i również osoby, stale występujące z procesami cywilnemi.

Jest przecież rzeczą wiadomą, że bardzo duża ilość ludzi, szczególnie bodaj w Polsce, lubi się procesować. **Są ludzie (spotkać ich można w każdem mieście),** którzy codziennie mają w sądzie jakąś sprawę.

Pieniactwo jest również zjawiskiem aż nazbyt często spotykanem wśród ludności wiejskiej.

Nic więc dziwnego, że sądy nasze, których ilość jest niewielka, są ciągle zawalone pracą. Szczególnie daje się to odczuwać w sądach grodzkich.

Niebawem wejdzie w życie podwyżka opłat sądowych. Podwyżka ta jest dość znaczna, to też miejmy nadzieję, że wielu ludziom, którzy tak chętnie się procesują, nie będzie się już chciało kierować do sądu tak wielkiej ilości spraw

Walka
o zmniejszenie podatku lokalowego
od większych mieszkań, zajmowanych przez kilku lokatorów

(d) Związki lokatorów i sublokatorów skierowały ostatnio do władz memorjały, w których domagają się szeregu zmian w naszem ustawodawstwie, dotyczącym spraw mieszkaniowych.

Opierając się na konkretnych danych, organizacje te dowodzą, że w obecnych czasach znaczna ilość mieszkań pięcio, sześciopokojowych, a nawet i większych, **już nie podpada pod kategorję mieszkań luksusowych.**

We wszystkich miastach polskich co raz częściej obserwuje się bowiem parcelację dużych mieszkań. Lokatorzy, ongiś zamożni, nie mogą podołać ciężarom podatkowym i wysokiemu komornemu, wskutek czego przyjmują w charakterze sublokatorów, kilka rodzin.

Rodziny te, nie mogąc się zdobyć na zapłacenie odstępnego za małe mieszkanie i nie mając środków na zapłacenie komornego za duże mieszkanie, dzielą się niem w ten sposób, **że każda rodzina korzysta z dwuch, trzech pokojów oraz wspólnej dla wszystkich kuchni.**

W miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej, ilość tego rodzaju wspólnych mieszkań systematycznie się zwiększa.

Małe mieszkania ciągle drożeją i coraz trudniej je znaleźć, gdyż każdy pragnie obecnie zmniejszyć swe wydatki.

W domach spółdzielczych wprawdzie nie płaci się odstępnego, jednakże komorne przeważnie nie jest tam tańsze, niż w prywatnych domach.

Jeżeli zaś chodzi o duże mieszkania, w prywatnych domach, w których komorne jest bardzo wygórowane, to brak na nie zupełnie nabywców.

Właściciele tych dużych mieszkań, nie mogąc ich sprzedać, jak już powyżej wspomnieliśmy, muszą przyjmować, **w charakterze sublokatorów kilka rodzin.**

Ustawodawstwo nasze, nie przewidując tego rodzaju formy współżycia mieszkaniowego, obarcza poszczególnych lokatorów znacznie większemi podatkami, niżby wypadało w stosunku do zajmowanych przez nich dwu, lub trzech pokojów.

Organizacje, reprezentujące sublokatorów i lokatorów, proszą więc obecnie władze, by wpłynęły na zmniejszenie podatków od rozparcelowanych, dużych mieszkań. Szczególnie chodzi im o to, by osób zajmujących tego rodzaju mieszkania, nie obowiązywała podwyżka podatku lokalowego.

Władze w najbliższym czasie mają zająć się tą sprawą.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakie mRYBY w dniu 24 lutego — posiadają charakter NIEŚMIAŁY, ambitny, są skłonni do smutku, wrażliwi i zmysłowi, posiadają wrodzoną inteligencję, czasem opanowuje ich bojaźliwość i brak przedsiębiorczości. Posiadają zdolności wszechstronne, lecz mało kiedy korzystają z takowych, mogą pracować w wielu zawodach z pomyślnemi rezultatami, jednak nie zawsze z tego korzystają. Mają wrodzone zamiłowanie do badania natury i pracy społecznej. Zajmą wybitne stanowisko społeczne i na takowym będą kierować dłuższy czas. Zabezpieczą swoją przyszłość do późnej starości będą niezależni od nikogo. Są skłonni do przeziębień i zaznają nieraz drżenia serca z powodu wzruszeń duchowych, lecz ciężko chorować nie będą. Okażą zdolności organizacyjne, dzięki czemu powodzenie w życiu łatwo osiągną. Zaznają wiele przykrości od rodziny lub w małżeństwie.

Urodzeni pod wpływem RYBY — powinni hartować swój organizm przez uprawianie ćwiczeń cielesnych, czem zapobiegnąć będą przeziębieniu i bólu głowy.

Dla urodzonych 24 lutego szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia 8, 24, 25, kolor czarny z zielonym, jako amulet — talizman ALEKSANDRYT przynosi szczęście, liczby loteryjne 137634 — 25.

„Pani mąż
jest moim narzeczonym!"
Niezwykła awantura w mieszkaniu przy ulicy Sienkiewicza

(d) W maju ub. roku Mieczysław Bagiński, młody robotnik fabryczny, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza, wysłał swą żonę, Reginę, na wieś do jej rodziców.

Regina spędziła na wsi cztery miesiące.

Przez cały ten okres Bagiński doskonale spędzał czas.

Zawarł znajomość z niejaką Walentyną Młodeczkówną, oświadczył jej, że **jest kawalerem i począł ją często odwiedzać.**

Młodeczkówna była przekonana, że Bagiński stara się o jej rękę.

Bagiński wprawdzie dość rzadko poruszał ten temat, ale niejednokrotnie dawał dziewczynie do zrozumienia, że myśli o ożenku.

Obawiając się niemiłych komplikacyj, podał Walentynie fałszywe nazwisko i fikcyjny adres.

Walentyna nie sprawdzała jednak tych rzeczy i obdarzała swego gościa ogromnem zaufaniem.

Bagiński przedewszystkiem zaoszczędził dzięki niej sporo pieniędzy.

Początkowo jadał stale u dziewczyny kolacje, a następnie nawet i obiady. Kosztowały więc go tylko śniadania.

Gdy jednak otrzymał od żony wiadomość, że wraca do domu, zerwał z Walentyną.

Dziewczyna nie mogła zrozumieć co się stało. Bagiński przestał bowiem nagle do niej przychodzić i nawet listownie nie wytłumaczył, co go do tego skłoniło.

Gdy udała się pod wskazany przez niego adres, dowiedziała się, że „narzeczony" wogóle w tym domu nie zamieszkuje.

Nie mogąc więc w żaden sposób nawiązać kontaktu z Bagińskim, musiała wreszcie pogodzić się z losem.

W listopadzie, zupełnie przypadkowo Młodeczkówna dowiedziała się prawdy o swym eksnarzeczonym. Podano jej nawet jego prawdziwe nazwisko i adres.

Walentyna zrobiła odpowiedni użytek z uzyskanych wiadomości.

Następnego dnia udała się do Bagińskich.

Była to niedziela. Małżonkowie właśnie zamierzali udać się na przechadzkę

— Pani mąż jest moim narzeczonym! — krzyknęła Walentyna, wchodząc do pokoju.

Bagiński momentalnie rzucił się na dziewczynę, usiłując ją wypchnąć za drzwi.

Dziewczyna, w czasie szamotania się z nim, upadła na podłogę, uderzając głową o kant żelaznego łóżka. Doznała dotkliwych obrażeń cielesnych.

Bagiński stanął przed sądem i został skazany na dwa tygodnie aresztu.

Publiczność rzuca się na sędziego
Sensacyjny przebieg wczorajszych walk w Cyrku Medrano

Zapowiedź spotkania mistrza Łodzi Brzezińskiego (Siła) ściągnęła w dniu wczorajszym do cyrku Medrano tłumy publiczności, wśród której przeważali sportowcy, żądni ujrzenia walki amatora z zawodowcem. Brzeziński nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Pięknie zbudowany o wspaniałej muskulaturze z miejsca zaatakował zapaśnika zawodowego Hałaniewicza i w 9-ej minucie ku ogólnemu entuzjazmowi publiczności położył go na obie łopatki.

Okrzykom i brawom na cześć Brzezińskiego nie było końca. Hałaniewicz, mistrz armji w boksie pragnął natychmiast stoczyć z Brzezińskim walkę bokserską, lecz Brzeziński nieprzygotowany do tego spotkania oświadczył, że walczyć może dopiero w czwartek.

Niemniejszą sensację wywołało spotkanie Szczerbińskiego z Wildmanem. Obaj walczyli zaciekle. W 27 minucie Szczerbiński chwycił przeciwnika w tylny pas. Wildman ratował się ucieczką do jednej z lóż złapał ręką za barjerę i odciągany przez Szczerbińskiego puścił nagle rękę. Szczerbiński stracił równowagę padając na łopatki. Sędzia słusznie uznał porażkę Szczerbińskiego, lecz publiczność domagała się dalszego prowadzenia walki.

Wzburzenie publiczności wzrosło do tego stopnia, że policja musiała wkroczyć na arenę, gdyż kilku krewkich widzów rzuciło się na sędziego p. Lentza, żądając unieważnienia zwycięstwa Wildmana. W międzyczasie Wildman napastowany przez publiczność uciekł, a sędzia musiał zejść z areny pod osłoną policji.

Ponieważ Szczerbiński protestował przeto sędziowie będą musieli wydać decyzję, czy słusznie przyznane zostało zwycięstwo zapaśnikowi żydowskiemu Wildmanowi. Naszem zdaniem sędzia p. Lentz postąpił zupełnie zgodnie z przepisami.

Piękną walkę wolno - amerykańską stoczył w dniu wczorajszym mistrz świata Garkawienko, zwyciężając Toumistę już w 10 min. Pozatem Goyer walczył na remis z Bohatyrowem.

Dziś walczą następujące pary: *Hałaniewicz—Perkunsa (boks angielski), Brzeziński—Tuomisto, Wildman Bohatyrow (decydująca), Goyer—Szczerbiński i Kornacki—Garkawienko.*

Zamachy samobójcze

W bramie domu przy ul. Piłsudskiego 43, 37-letni Teofil Gandowski, bezdomny i bezrobotny, zażył kilku pastylek sublimatu. Pogotowie odwiozło Gandowskiego w ciężkim stanie do szpitala.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Występy złodziejskie

(d) Do mieszkania Eljasza Berlińskiego przy ul. Drewnowskiej 18, dokonano włamania. Łupem złoczyńców padły rozmaite przedmioty wartości ogólnej około 1000 zł

W domu przy ul. Feljksa 42 dokonano włamania do kurnika. Łupem złoczyńców padła większa ilość kur wartości około 400 zł.

Sprawców nie schwytano.

(d) W lokalu towarzystwa opieki nad inwalidami przy ulicy Ewangelickiej Nr. 17, nieznani włamywacze rozbili kasetkę, z której skradli około 200 złotych.

Z mieszkania Erwina Cybego (Napiórkowskiego 77), skradziono garderobę i bieliznę, wartości 800 złotych.

Z mieszkania Chany Binsztok przy ul Kilińskiego Nr. 115 nieznani włamywacze skradli bieliznę wartości 1000 zł.

Zdzisławowi Zegadło, zam. przy ul. Przędzalnianej Nr. 68, skradziono bieliznę i biżuterję, łącznej wartości 700 zł.

Sprawców włamań i kradzieży nie ujęto.

Zamachy samobójcze

(d) W mieszkaniu przy ulicy Nowej 14 usiłował się powiesić 43-letni Michał Kujawski, bezrobotny. Desperata odcięto od sznura. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku: brak środków do życia.

W bramie domu przy ulicy Narutowicza 42 w celu samobójczym napiła się jodyny 27-letnia Michalina Krzywicka służąca, bez stałego miejsca zamieszkania. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją w stanie poważnym do szpitala w Radogoszczu

Fatalny upadek

(d) Przed domem przy ul. Narutowicza 96, 41-letni Władysław Frank potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala.

Podrzutek

(d) W klatce schodowej domu przy ul. Anny Nr. 19 znaleziono podrzutka płci męskiej, liczącego około 2-ch miesięcy. Dziecko odesłane do żłobka, a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Pod kołami samochodu

(d) Przed domem przy ul. Piotrkowskiej 17 dostał się pod koła auta 10-letni gazeciarz, Julian Walerysiak, zam. przy ul. Wrześnieńskiej 42. Walerysiak doznał okaleczenia głowy i nóg. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

Koszałki-opałki

(i) Bohaterka głośnego skandalu, będąc w Luna - Parku, próbuje swej zręczności strzelania do celu. Strzela raz, drugi, trzeci, czwarty — wszystkie strzały chybiają.

— Nie mogę strzelać celnie — mówi wreszcie zniechęcona — gdyż zbyt wiele tu ludzi. Trzeba było mnie widzieć, jak zastrzeliłam swego męża....

***

— Wyobraź sobie, że młody Gancegai już drugi rok siedzi w Monachjum.

— W takim razie musi już płynnie mówić bawarskim djalogiem?

— Tego nie wiem. Ale widziałem, że już bardzo płynnie pije bawarskie piwo.

***

Lekarz do pacjentki:

— Pierwszym środkiem na wszystkie dolegliwości na jakie się pani uskarża — to wstać rano o szóstej i prosto pod zimny prysznic.

— A jaki jest drugi środek, panie doktorze?

***

— Dlaczego ciągle tańczysz z tą panienką i nie dajesz jej odpocząć? — pyta Kolasińskiego przyjaciel.

— Nie rozumiesz? Jak tylko przestaję tańczyć, ciągnie mnie ona zaraz do bufetu....

***

W jednym z dzienników prowincjonalnych ukazało się następujące ogłoszenie:

„Do sprzedania młody buldog, czarny, nakrapiany. Je wszystko, bardzo lubi małe dzieci".

***

— Co chciałbyś na śniadanie mężusiu? — pyta troskliwa żona.

— Co chciałbym na śniadanie? Hm... Łososia z jajami smażonemi na truflach, kurczę z kompotem, pasztet z gęsich wątrobek...

— Chyba zwarjowałeś?

— Więc poo co pytasz?

***

SĘDZIA: — Co podsądny może dodać na swą obronę?

OSKARŻONY: — Co takiego? Jeszcze dodać? Przecież już 100 złotych dałem memu obrońcy... Ks.

I-szy DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
„SPLENDID"
Narutowicza 20.

Dziś i dni następnych!
STEROWIEC LA 3

Dramat nadludzkiej odwagi i wielkiej miłości. W rol. główn.: JACK HOLT, RALPH GRAVES i urocza Fay WRAY

Kupony ulgowe ważne.
- Początek seansów o g. 4-ej, w niedziele, soboty i święta o godz. 12.

ROK 1914
film o młodzieńczym porywie bohaterstwa i wielkiej miłości...
ROK 1914
to splot poświęceń miłosnych i wojennych.
wkrótce w kinoteatrze
„SPLENDID"

Praktyki hjen licytacyjnych

zostaną wreszcie ukrócone przez ustawę wniesioną do sejmu

(i) Jak wiadomo, obowiązująca u nas ustawa licytacyjna przewiduje, że w pierwszym terminie licytacji, objekt wystawiony na sprzedaż nie może być sprzedany poniżej minimalnej ceny, ustalonej przez władze. W razie jednak, gdy licytacja nie dochodzi do skutku w pierwszym terminie, **objekt może być sprzedany za każdą cenę.**

Ustawę tę wykorzystywali zawodowi licytanci, t. zw. **hjeny licytacyjne,** którzy dorabiali się majątków na nędzy ludzkiej. Działając zwykle w porozumieniu z sobą, **nie dopuszczali oni postronnych osób do licytacji** i manewrowali w ten sposób, że w pierwszym terminie licytacja nigdy nie dochodziła do skutku, a w drugim terminie oni dyktowali ceny i doprowadzali cenę sprzedażną do minimum.

Z jednej strony tracił na tem skarb państwa i samorządów, który nie otrzymywał nic zgoła za należne podatki, a z drugiej strony rujnowani byli posiadacze przedmiotów, wystawianych na licytację.

Ludzie, którzy nie mogli uiścić swej należności i zmuszeni byli zgodzić się na zlicytowanie swej własności, spodziewali się, iż osiągną taką cenę, że po zapłaceniu należności pozostanie im jeszcze pokaźna sumka. Tymczasem stawało się przeciwnie. **Hjeny licytacyjne rujnowały wszystkich.**

Ponieważ do rządu wpływały liczne skargi, ministerstwo sprawiedliwości postanowiło położyć temu kres. I oto jak się dowiadujemy, ministerstwo złożyło do sejmu projekt nowej utawy licytacyjnej.

Projekt ten przewiduje, że jeśli licytacja nie dojdzie do skutku w pierwszym terminie, może być wyznaczona powtórna licytacja, ale **przedmiot nie może być wówczas sprzedany od ceny niższej, aniżeli jedna trzecia wartości oszacowanej przy ruchomościach i połowy — przy nieruchomościach.**

Ustawa ta będzie zatwierdzona przez sejm w najbliższym czasie. Praktykom hjen licytacyjnych będzie położony kres. — hw —

Skandal teatralny

w Sztokholmie

(i) Przed kilku dniami teatr „Vasa" w Sztokholmie wystawił rodzaj rewji, skomponowanej przez niejakiego Gosta Ekmana. W rewji tej występuje na scenie właścicielka domu publicznego, ubrana w trójkolorową (niebiesko-biało-czerwoną) spódnicę, a nadto używająca imienia Marjanna.

Jest to jak wiadomo symboliczna postać, przedstawiająca republikę francuską.

Obecny na premierze **pełnomocny minister Francji opuścił ostentacyjnie teatr** i wniósł protest do szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych. Gdy następnego dnia sztuka nie była zdjęta z afisza, prasa sztokholmska zaatakowała dyrekcję teatru oraz prezydjum policji. **Wybuch wielki skandal.** I ostatecznie dyrekcja otrzymała polecenie od rządu, aby właścicielka domu publicznego zmieniła spódnicę oraz imię, w przeciwnym wypadku teatr zostanie zamknięty. Oczywiście następnego wieczoru aktorka wystąpiła w innej sukni.

Luigi Pirandello

zachwycony teatrem berneńskim

(i) W Bernie wystawiono obecnie sztukę Luigi Pirandella p. t. „Uczciwość" w niezwykle interesującej inscenizacji. Na premjerę sztuki przybył osobiście Pirandello, który tak bardzo był zachwycony widowiskiem, iż po drugim akcie wszedł na scenę i podziękował z niej dyrekcji oraz reżyserowi, stwierdzając, **iż jest to pierwszy wypadek o którym wie, iż teatr zrozumiał autora i wystawił sztukę tak, jak właśnie autor sobie wyobraża.**

Wobec powyższego Pirandello publicznie przyrzeka, że pierwszą swą sztukę, jaką obecnie napisze, prześle dyrekcji teatru berneńskiego, oddając jej prawo, wystawienia prapremjery, w dowód wdzięczności za satyskację, jaką sprawiono autorowi, dokładając wiele wysiłku dla takiej a nie innej inscenizacji jego sztuki.

Rzadki jubileusz

w teatrze Reinhardta w Wiedniu

(i) W teatrze Reinhardta w Wiedniu obchodzono w tych dniach rzadki jubileusz 300-ne wystawienie przy pełnym komplecie sztuki „Biały konik". Główną rolę w tej sztuce kreuje słynny Hubert Marischka. Pozostałe role obsadzone są następującemi gwiazdami i gwiazdorami austrjackich scen: Karol Farkas, Paula Brosig, Lizzi Holtzschuh, Mimi Skorp, Fritz Imhoff, Józef Buresch, Arpad Latabar i Otton Langer.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".
ŚRODA, 24-go lutego.

11.45—11.55. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej Tr. z Warszawy.
11.58—12.10. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.45. Przerwa.
15.45—15.50. Giełda pieniężna oraz komunikat dla żeglugi i rybaków. Tr. z W-wy.
15.50—16.15. Płyty gramof. z W-wy.
16.15—16.20. Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. Państw. Zw. Sport. Tr. z W-wy.
16.20—16.40. Odczyt.
16.40—16.55: Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10. Lekcja języka angielskiego. Tr. z Warszawy.
17.10—17.35 „Mandżuria i mój pobyt w wojsku chińskiem—wygł. inż. Rogowicz. Tr. z W-wy.
17.35—18.50: Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Tr. z Warszawy.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Kalendarzyk filmowy, repert. teatrów i płyty gramofonowe Tr. z W-wy.
19.30—19.45. Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i płyty gramofonowe.
19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy. Tr. z Warszawy.
20—20.15. Felieton muzyczny z Wilna—wygłosi p. E. Dziewulski.
20.15—21. Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa.
21—21.15. Kwadrans literacki: Eustachy Czekalski — nowela ironiczna p. t. „Sílapomocnicza". Tr. z Warszawy.
21.15—22.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i HeHrmana Güttler (tenor)
22.30—22.40. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego oraz komunikat meteorologiczny i policyjny.
22.40—24: Spacer detektorowy po Europie (retransmisje stacyj zagranicznych).

AURYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. *Daventry*. Koncert symfoniczny z Bournemouth.
19.20. *Beromuenster*. Audycja autorska Tomasza Manna.
20.00. *Berlin*. Tr. z Filharmonji koncertu symfonicznego pod dyr. Oskara Frieda z udz. Sergjusza Prokofjewa.
20.30. *Langenberg*. Koncert symfon.
21.00. *Rzym*. Tr. opery z Teatro Reale lub San Carlo.
21.15. *Daventry*. Tr. z Queen's Hallu koncertu symfon. z udz. Cortot.
21.45. *Paryż*. „Cyrulik Sewilski", komedja Beaumarchais.

Tajemnice powodzenia

KTO chce osiągnąć tajemnice powodzenia życiu codziennem i chce mieć wpływ na otoczenie lub osobę kochaną, **NADEŚLE** swój adres i 50 groszy znaczkami pocztowemi na koszta przesyłki bezpłatnej broszury p. t. **TWARZ ZWIERCIADŁO DUSZY**, dzięki której każdy bez najmniejszej trudności zdobędzie wiele korzystnych dla siebie rad i wskazówek. Adresować: M. Bicz. **WARSZAWA, ul. Żórawia 27/37.**

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro największy w tym sezonie szlagier Teatru Miejskiego: feerjowa, melodyjna świetnie wystawiona sztuka muzyczna Berta Brechta „Opera za trzy grosze", przyjmowana z entuzjazmem przez naszych melomanów. Orkiestra symfoniczno-jazzowa pod batutą T. Sygietyńskiego 30 osób obsady z Haliną Rapacką, Łapińską, Woskowską, Marczewskim, Szubertem i Winawerem na czele.

W piątek na ogólne żądanie publiczności raz jeszcze jeden rewelacyjna „Sprawa Dreyfusa" po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w środę i w czwartek bawi publiczność doskonała komedja Laurent Doillette'a „Kłopoty Bourrachona", w której rolę popisową kreuje Michał Znicz. Obok Znicza gorące oklaski zbierają: Choinacka, Kossocka Mroziński, Modrzeński, Śliwiński.

W piątek raz jeszcze jeden przezabawny „Dr. Stieglitz" z M. Zniczem i L. Zbuckim. Ceny zniżone.

Przypadek połączył serca i los
NANCY CARROLL
i
PHILLIPS HOLMESA
w przepięknym dźwiękowcu
„Raj ukradziony"

OTWARCIE WYSTAWY J. KAHANEGO.

W niedzielę, dnia 21-go b. m. odbyło się w salonach przy ul. Piotrkowskiej Nr 90 uroczyste otwarcie wystawy metaloplastyki znanego artysty-rzeźb. Joachima Kahanego. Metaloplastyka tego artysty wystawiona na wystawie „Kult i Forma" w Berlinie, była wyróżniona przez znakomitego historyka sztuki prof. Maksa Osborna.

Nieprzeciętna indywidualność artysty szczególny swój wyraz znalazła w ulubionych kinkietach, plakietach i portretach. Z licznie wystawionych prac na specjalne wyróżnienie zasługuje kuty w mosiądzu „Jeleń". — Wystawa otwarta codziennie od 3—8. W soboty i niedziele od godziny 12 do 8-ej

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25) W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

TEATR ŚWIETLNY
CASINO
Dziś i dni następnych. Rewelacyjny film p. t.

Film pozostawia niezatarte wrażenie. Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy „Paramountu" i aktualności krajowe.—Pocz. o g. 4.30 pp. Passepartout, wolne wejścia i bilety ulgowe nieważne do odwołania.

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

151)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo Ofiara zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikalij. Kamieniecki oraz jego żona Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzenie pada na wspólnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manią prześladowczą.

Z pozostawionego pamiętnika wynika że Blatt miał zamiar zgładzić swego wspólnika, ale zbrodni tej nie popełnił

Po śmierci Blatta kierowniczka fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzysikówna, zaręczona nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskim.

Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień", do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje te propozycje i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Flaszkowski porywa detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzię porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Flaszkowski wpadł w ręce policji i sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymała jakiegoś malca, który codzień przynosi róże dla Flaszkowskiego.

Malec zeznaje, że kwiaty te wręcza mu pewna pani.

Czyńskiemu udaje się wyśledzić ową damę. Detektyw wpada do jej auta. Nieznajoma oświadcza, że kwiaty posyła z polecenia przyjaciółki

Czyński dowiaduje się w dalszym ciągu swych badań, że ową tajemniczą damą jest żona doktora Łuszczyńskiego.

Za okazane bohaterstwo Flaszkowski otrzymuje bezterminowy urlop zdrowotny

Po wyjściu na wolność Flaszkowski konstatuje, że pani Łuszczyńska jest jego matką

Czyński dowiaduje się, że Sznaps, wywiózł Jadzię wraz z innemi dziewczętami okrętem „Maurytania" do Ameryki

Detektyw udaje się w pogoń łodzią podwodną „S. 22", która ulega katastrofie.

Tymczasem Jadzia po wielu przygodach dostaje się do pałacu „sułtana". Żona „sułtana" przez zazdrość oddaje Jadzię w ręce dowódcy straży pałacowej, który ma ją ukarać za niepopełnioną kradzież.

Księżniczka Lamara staje w obronie pokrzywdzonych dziewcząt i stara się uciec wraz z niemi.

Ucieczka ta nie dochodzi jednak do skutku.

Czyński ocalał dziwnym zbiegiem okoliczności. Przeniesiono go na statek i zabrano się do wydobywania trupów, lecz ponieważ groziła ponowna eksplozja, więc wskutek zarządzenia kapitana statku zaprzestano wygrzebywania zwłok

Po wyzdrowieniu detektyw zabiera się ponownie do szukania Jadzi.

„Sułtan" zachorował... W apartamentach „Kadin-Efendi" odbywa się narada.

Z grona poważnych dostojników podniósł się siwy turczyn, pałacowy lekarz, który stale leczył „Jego Sułtańską Mość" i oświadczył:

— Muszę przyznać, że jestem bezradny. Prawdopodobnie należałoby dokonać zabiegu chirurgicznego, lecz ja tej pracy podjąć się nie mogę...

— Więc co pan radzi czynić?...

— Radzę zwrócić się do innego lekarza-specjalisty... do chirurga...

— Dobrze, ale przecież nie możemy wpuścić do pałacu obcego człowieka...

— Nie powiedziałem, że musi to być turek z Konstantynopola... Nie widzę tu nawet odpowiedniego chirurga...

— Więc z zagranicy?...

— Czemużby nie?... Przed cudzoziemcem łatwiej da się ukryć to, co musi być ukryte, niż przed turkiem...

— Czy ma pan już kogoś na widoku?...

— Owszem... Doktora Leibnitza z Wiednia.. Wystarczy doń napisać, ewentualnie wysłać depeszę...

— Czy zna go pan osobiście?..

— Nie, ale słyszałem o nim... Jest to najlepszy chirurg w Wiedniu...

— Cóż wy na to? — zwróciła się Kadin - Efendi do pozostałych uczestników narady.

— Ja uważam, że szkoda czasu — oświadczył Nadir-Aga — Jeżeli będziemy zwlekali, pomoc może przyjść za późno... Stan jest przecież poważny, a więc nad czem się zastanawiać.

— Słusznie... — potwierdzili inni.

— Dobrze... — zgodziła się Kadin - Efendi — Dziś jeszcze wyślemy do Wiednia depeszę... Musimy ją jednak zredagować w niemieckim języku...

— Już ja to załatwię... — zaofiarował się doktór — Dajcie mi tylko posłańca...

Do pójścia na pocztę wyznaczono tęgiego murzyna z przybocznej straży „sułtana".

Gdy murzyn wyszedł z pałacu, nie zauważył wcale, że wślad za nim udał się jakiś kaleka, kuśtykający na lewą nogę, odziany w podarte łachmany. Kaleka doszedł aż do poczty, a gdy murzyn wszedł do wnętrza wielkiego gmachu, udał się za nim, nie spuszczając go z oka. Wysłannik pałacowy zbliżył się do okienka, przy którym oddaje się depesze.

Kulawy żebrak stanął za nim, a gdy urzędnik, siedzący za okienkiem, przejął tekst depeszy, żebrak pchnął nagle murzyna i zawołał po polsku:

— Czego się pchasz, czarny idjoto!.. Nie widzisz, że ja tu byłem pierwszy?!..

Murzyn spojrzał na kalekę zdziwionemi oczyma, nic nie rozumiejąc. Żebrak wsunął tymczasem głowę przez otwór okienka i spojrzał na stół, gdzie leżał niemiecki tekst depeszy wraz z adresem. Mając już wszystko zanotowane w pamięci, zwrócił się do urzędnika

— Przepraszam, czy mógłbym wiedzieć, ile kosztuje depesza do Warszawy?..

Urzędnik, wzruszył ramionami na znak, że nic nie rozumie.

— Aha, pan nie rozumie?.. To przepraszam...

I kuśtykając na lewą nogę, powlókł się ku drzwiom. Murzyn patrzał wślad za nim, nie wiedząc, czy wybić mu kilka zębów, czy też puścić płazem to odepchnięcie od okienka.

Musiał jednak wywnioskować z otrzymanego szturchańca, że żebrak, mimo swej ułomności nie jest wcale tak słaby, wobec czego lepiej nie zaczynać. Tymczasem kaleka znikł już za drzwiami, gdzie odrazu się wyprostował, wyszedł na ulicę, rzucił w kąt sękaty kij i szybkim krokiem skręcił w boczną uliczkę.

Przekonawszy się, że nikt go nie widzi, ściągnął błyskawicznie misternie przyczepione łachmany, z pod których widniało modne, eleganckie palto. Wyjął z kieszeni sportową czapkę, zdarł jeszcze z twarzy przylepioną brodę i już jako.... detektyw Czyński, nasz dobry znajomy, powędrował dalej, idąc raźnym krokiem.

Czyński znalazł się w Konstantynopolu bynajmniej nie z przypadku. Już Zapolski poinformował go co się stało z Jadzią, a Sznaps wiedział nawet w czyje ręce wpadła Krzysikówna. Właściciel zakładu kąpielowego „Metropol" znał słabostki Hanum - Raszyda i wiedział, że jego wysłannicy skupują w Argentynie dziewczęta z całego świata. Detektyw udał się więc do Turcji. Kilkudniowa obserwacja pałacu „sułtańskiego" przekonała go, że za temi pilnie strzeżonemi murami dzieje się coś tajemniczego.

Mimo przedsięwziętych starań nie udało mu się znaleźć dostępu do pałacu. Teraz dopiero nadarzyła się odpowiednia okazja.

Czyński szedł wzdłuż ulic Konstantynopola i rozmyślał:

— Dr. Leibnitz... Djabli wiedzą jak on wygląda... Ale mniejsza z tem... Depesza dojdzie do Wiednia pojutrze... Za cztery dni może nadejść dopiero odpowiedź, a za sześć dni dr. Leibnitz może dopiero być w Konstantynopolu... Doskonale..

Zatrzymał się przed jakąś wystawą i kombinował dalej:

— Należałoby wysłać depeszę z Wiednia, że przyjeżdżam aeroplanem... To byłby pomysł.

Wyprzedziłbym doktora Leibnitza o dzień, to wystarczy... Zaraz... A co będzie, jeśli przyjdzie prawdziwa depesza od Leibnitza?.. Nie, to trzeba jakoś inaczej załatwić.

Gdybym miał kogoś w Wiedniu... Jakiegoś znajomego...

Przesunął rękę po czole.

— Zaraz... Przecież w Wiedniu... Aha!.. Reiner!..

Nazwisko to wyrwało mu się z ust i trzasnął palcami z zadowolenia.

Nie namyślając się ani chwili pobiegł z powrotem do gmachu pocztowego. Z urzędnikiem rozmówił się jakoś po niemiecku i zamówił terminową rozmowę z Wiedniem.

Czekał przeszło godzinę. Wreszcie zawezwano go do budki. Podniósł słuchawkę.

— Hallo!.. Czy Wiedeń?.. — zapytał po niemiecku...

— Tak jest... — odpowiedziano mu z centrali telefonicznej.

— Bardzo przepraszam ale prosiłbym o połączenie z mieszkaniem inżyniera Reinera... Patriastrasse 18...

— Dobrze... — odparła telefonistka— Pan będzie łaskaw zaczekać...

Detektyw czekał przy aparacie. Była to dlań niezwykle denerwująca chwila Od rozmowy z Reinerem zależało teraz wszystko. Czy Reiner jest tylko w Wiedniu?.. Nie widział go już tak dawno... I czy będzie o tej porze w domu?..

— Hallo! — usłyszał nagle głos telefonistki — Proszę mówić!.. Telefon nr. 234-80..

— Dziękuję...

W słuchawce coś zabrzęczało. Po chwili rozległ się męski głos:

— Hallo!.. Proszę!..

— Czy zastałem pana inżyniera Reinera?..

— Kto mówi?..

— Osobisty przyjaciel... Sprawa niezmiernie ważna... Czy pan Reiner jest w domu?..

— W tej chwileczce...

Znowu cisza.. Po chwili:

— Tu mówi Reiner... Proszę!..

— Servus przyjacielu! — zawołał uradowany detektyw — Tu Czyński!..

— Kto?..

— Detektyw Czyński!..

— Detektyw Czyński?.. Skąd pan mówi?..

— Nie zgadnie pan!..

— Jest pan w Wiedniu?..

— Nie... W Konstantynopolu!..

— Pan żartuje!..

— Nie kochany inżynierze... To wcale nie żart. Jestem naprawdę w Konstantynopolu.

— Co pan tam robi, u licha?!..

— Szukam Jadzi...

— No i jak?.. Jest już pan na tropie?.

— Owszem, ale potrzebna mi pańska pomoc...

— Czem mogę panu służyć?.. Może mam przyjechać?.. A może potrzebuje pan pieniędzy?

— Nie, nie... Chodzi mi tylko o jedną rzecz... Czy zna pan doktora Leibnitza?..

— Naszego profesora?.. Znakomitego chirurga?..

— Tak, tego samego...

— Oczywiście, że go znam... Cóż pan ma z nim wspólnego?..

— Muszę się skracać, gdyż czas leci... Otóż Hanum - Raszyd, tutejszy obywatel, grający rolę sułtana, kupił Jadzię jako swą niewolnicę... Hanum-Raszyd zachorował i wezwał właśnie dr. Leibnitza z Wiednia.... Chodzi o to, ażebym ja zamiast doktora L. dostał się do jego pałacu...

— Rozumiem, rozumiem... W jaki sposób ten idjota turecki wezwał naszego profesora?

— Telegraficznie...

— Kiedy ta depesza została wysłana?

— Przed 30 minutami...

— W takim razie wyślij pan natychmiast drugą depszę, żeby nie przyjeżdżał...

— Pomyślałem już o tem...

— Zna pan jego adres?

— Tak, pamiętam... Tylko chodzi o to, żeby sułtan otrzymał depeszę z Wiednia, że dr. L. przybywa aeroplanem... Dzięki temu będę mógł pojutrze znaleźć dostęp do jego zabarykadowanej siedziby...

— Doskonale... Więc pan wyśle depeszę do dr. Leibnitza, żeby nie przyjeżdżał, gdyż jest już niepotrzebny, a ja wyślę depeszę do sułtana, że dr. Leibnitz przybywa aeroplanem, w porządku?..

— Najzupełniej.... Zaadresuje pan tylko Hanum-Raszyd, Konstantynopol (Istanbul), tu go wszyscy znają... Depesza dojdzie już do właściwych rąk...

— Załatwione... Gdzie pan mieszka? W jakim hotelu?

— Chce pan przyjechać?..

— Oczywiście...

— W hotelu „Claridge". W takim razie do zobaczenia!..

— Do zobaczenia!.. Powodzenia!..

Detektyw odłożył słuchawkę. Zszedł na dół, gdzie mieścił się oddział telegraficzny i wysłał natychmiast drugą depeszę do doktora Leibnitza, anulując treść pierwszej.

Teraz był już spokojniejszy. Za kilka dni zobaczy Jadzię!.. Wyzwoli ją z rąk obcych gnębicieli!.. Wróci z nią do Polski!..

Szedł gwarnemi, rozkrzyczanemi ulicami, rozpychając tłum sprzedawców ulicznych, zaczepiających go co chwilę nowemi propozycjami w sprawie kupna tanich grzebieni, filiżanek porcelanowych i południowych owoców. Czyński kiwał tylko przecząco głową, idąc dalej. Lecz natrętni handlarze łapali go za poły płaszcza, szwargocąc i dopomagając sobie niezwykle ożywioną gestykulacją. Pogrążony w myślach nie zauważył wcale, że zaszedł aż na brzeg morza. Rozciągał się przed nim bajeczny widok. Lazurowa toń morska iskrzyła się w słońcu jak brylant najczystszej wody. Przez wąską cieśninę Bosforu przepływały łodzie i mniejsze statki, zmierzające ku bezkresnym falom.

(Dalszy ciąg jutro).

„DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT“ (Zwei Herzen im ¾ Takt)

dużym nakł. kosztów, niebywałym wysiłkiem, **udźwiękowiony w języku polskim.**

Od jutra premjera na Polskę w „LUNIE“.

„LUNA“

Dziś poraz ostatni!
Pocz. o godz. 4-ej.

„KONGRES TAŃCZY“

z uroczą LILJANĄ HARVEY

DŹWIĘKOWY — KINO TEATR CAPITOL — DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Coś, czego Łódź jeszcze nie słyszała! — Przepiękne arcydzieło dźwiękowe reżyserji WILLIAM WILCOUA.

„Romanse Cygańskie“

w wykonaniu zmysłowej i posągowo pięknej BRYGIDY HELM, rasowego, pełnego temperamentu JÓZEFA SCHILDKRAUTA, oraz światowej sławy orkiestry cygańskiej Rodego. — Dramat wielkiej miłości i poświęcenia — Nadprogram dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju. Początek w dni powszednie o 4-ej, w soboty i niedziele 12.30.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„WODEWIL“

Główna 1.

Dziś premjera!

Olśni. Wzruszy. Zachwyci.

Clara BOW, Richard ARLEN w filmie p. t.

„Karkolomne Zakręty“

Dramat sensacyjny ilustrujący wielką miłość i zamaskowaną zdradę

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy — Nadprogram: Dodatek dźwiękowy

---

DŹWIĘKOWE — GRAND KINO

Dziś uroczysta premjera

100 proc. dźwiękowca polskiego, największej chluby II-ej połowy bieżącego sezonu.

SZYB L. 23

w rolach głównych:

Potężny tenor opery warszawskiej

Adam Dobosz

dawno niewidziany

Jerzy Marr

cudowne zjawisko na polskim firmamencie filmowym

Baśka Orwid

oraz artysta scen polskich

Wiesław Gawlikowski

Reżyserja Leonarda Buczkowskiego. Ilustracja muzyczna popularnego kompozytora HENRYKA WARSA.

Po niebywałym sukcesie filmów „10-ciu z Pawiaka i Ułanów — Dyrekcji Grand-Kina— udało się znów zdobyć perły polskiej produkcji filmowej.

SZYB L. 23 — to przełom w polskiej produkcji kinematograficznej
SZYB L. 23 — to przewrót w polskiej technice kinematograficznej
SZYB L. 23 — wprowadza nas w świat dotychczas nieznany
SZYB L. 23 — to potężny dramat serc prostych — a szlachetnych.

Światowej sławy tenor opery warszawskiej ADAM DOBOSZ — śpiewa.

Początek o godz. 4-ej pp. ostatni seans o 10.15, w soboty, niedziele i święta pocz. o godz. 12-ej. — Aparatura Western-Electric.

Passe-partout i bilety ulgowe aż do odwołania nieważne.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy następującą depeszę:

Przyjeżdżamy na premjerę „SZYBU“
(—) Baśka Orwid Marr.

Matki, strzeżcie swoje dzieci!

Pluskwa rozsadnikiem wszelkich chorób.

Jedynie preparat **„FUMIGATORE-CIMEX“** tępi radykalnie pluskwy wraz z zarodkami.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.

PRZEDSTAWICIEL:

Inż. JULJUSZ HAMER, Łódź, Narutowicza № 59. Tel. 120-77.

Przeprowadzamy dezynfekcje pod gwarancją.

PRYWATNE

POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6. **TELEFON: 12-333**

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno ginekologiczna.

„OLLA“

GUM..!?

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne

zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA“

Dr. med.

NIEWIAZSKI

Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

NAWROT 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11— 1) przyjmuje
2— 3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

W Pabjanicach angielskiego, udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5 od 2—3 p. p.

Lekcji angielskiego

udziela rutynowana nauczycielka **Janina Mandeltort, Południowa 24 m. 13, tel. 164-02**

Wychowawczyni inteligentna znajomością języka hebrajskiego, **poszukiwana** do 8-mio letniej dziewczynki. Zgłosić się między godz. 2 a 4 po poł. Moniuszki Nr. 11, m. 15

OBIADY

zdrowe, smaczne, obfite wydaje **Stowarzyszenie SŁUG Przejazd 28.**

Dr. med.

M. Feldman

AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 po poł.

DOCENT
Dr. med. Adolf Fatkowski
Dyrektor „Kochanówka“
Choroby nerwowe i psychiczne przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4 do 6-ej. Tel 102-62.

Doktór

KLINGER

Spec. chor. weneryczn. skórnych i włosów (porady seksualne).
ANDRZEJA 2. TEL. 132-29
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9, w niedzielę i święta od g. 9—1.

Rozmaite

1000—50.000 ZŁ. każdy może dostać pożyczkę na nieruchomość, Piotrkowska 108, m. 7 (front 3 piętro) od 10—1-ej i 3—6-ej. 24

PODLEWNIA luster Franciszka Turniaka. Łódź, Pabjanicka 1, poleca lustra trema i lustra wiszące oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby lustrzane, podlewanie i przerabianie starych luster.

Salon mód

Starsza panna natychmiast poszukiwana.
Oferty sub. „Pierwszorzędna siła“

SIATKI (filet) przyjmuje do roboty 15 gr. od tysiąca Pracownia ręcznych filetów Kilińskiego 49. 23

POTRZEBNY fryzjer damski, ulica Brzezińska L. 26. 24

POSZKODOWANI przez Bank Wzajemnego Kredytu, Spółdzielnia z odpowiedzialnością, udziałami w Poznaniu, ul. Konopnickiej 8 i inne banki spółdzielcze. Zgłosić się mają w Ich własnym interesie do Biura Zleceń „Alfa“, Piotrkowska 79, Al. Kościuszki 22, telefon 217-16. 24

Echa walnego zebrania PZPN

Nareszcie delegaci klubowi zdobyli się na szczerość

Walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbyte ubiegłej soboty i niedzieli w Warszawie stanie się niewątpliwie przełomowym momentem w historji piłkarstwa polskiego.

Od kilku lat trawi polską piłkę nożną wielka zmora, której na imię ukryte zawodostwo. Jest rzeczą stwierdzoną, że większość klubów piłkarskich szczególnie zaś kluby ligowe ukrywając się pod płaszczykiem amatorstwa uprawia zawodostwo w całym tego słowa znaczeniu. Sprawa ta jest rokrocznie tematem walnego zebrania najwyższej polskiej magistratury piłkarskiej. Każdorazowo padają zarzuty pod adresem to jednego to drugiego towarzystwa. Nasze władze piłkarskie od czasu do czasu wkraczają w działalność jakiegoś klubu, pod którego adresem padają poważne zarzuty, kończy się jednak zazwyczaj na zlikwidowaniu sprawy w ten sposób, że władze karzą w ten czy inny sposób obwinione towarzystwo.

Ta kilkuletnia gra w ciuciubabkę i niezdrowa atmosfera musiała wreszcie wywołać reakcję. Delegacja krakowska postawiła wreszcie sprawę ukrytego profesjonalizmu w polskim sporcie piłkarskim jasno i rzeczowo, przedstawiła walnemu zebraniu niezbite dowody, że ukryte zawodostwo istnieje w Polsce, żądając radykalnego uporządkowania zabagnionych stosunków.

Ustępującym władzom postawione zostały zarzuty że nie miały odwagi, czy też nie potrafiły walczyć z tym niezdrowym objawem w sporcie. Doszło wreszcie do momentu wielkiej szczerości i delegaci poszczególnych okręgów przyznali słuszność wywodom delegata krakowskiego p. Stattera.

Zebranie nie potrafiło jednak zdobyć się na realną decyzję w tej sprawie. Panowie delegaci nie mieli odwagi przeciąć wrzodu za jednym zamachem. Postanowiono jedynie odłożyć decyzję w sprawie tej do 30 czerwca. Okres kilkumiesięczny ma być poświęcony na opracowanie odpowiednich wniosków zmierzających do uzdrowienia stosunków w piłkarstwie.

W związku z tą kwestją, która wywołała b. długą dyskusję delegacja poznańska poruszyła sprawę kaperowania zawodników przez benjaminka Ligi 22 p. p. z Siedlec.

W sprawie tej postanowiono przeprowadzić energiczne dochodzenie. Uchwała walnego zebrania w stosunku do 22 p. p. wydaje się o tyle dziwna, że przecież niema dziś klubu ligowego, któryby nie starał się ściągnąć do swych szeregów conajlepsze jednostki piłkarskie.

Sprawa ta, która w zasadzie jest rzeczą niedozwoloną znajduje się jednak u nas na porządku dziennym, a mimo to „kaperowanie" odbywa się nadal bezkarnie i dochodzenia w stosunku do tej czy innej drużyny ligowej są rzadkością. Kozłem ofiarnym obecnego ustroju w piłkarstwie polskim ma paść 22 p. p. dlatego chyba, że jako najmłodszy klub ligowy nie posiada jeszcze większych stosunków u naszych władz piłkarskich.

Dla PZPN-u winno w tej chwili wystarczyć, że walne zebranie stwierdziło, że zawodostwo i związane z tym kaperowanie graczy przez kluby ligowe króluje w całej pełni nie wolno więc karać jednego klubu kosztem dwunastu innych.

37 bokserów w ringu

staje do mistrzostw bokserskich Łodzi

Mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego, które wyznaczone zostały na czwartek, piątek i niedzielę budzą w sferach sportowych Łodzi coraz większe zainteresowanie.

W przeciwieństwie do okręgu poznańskiego gdzie mistrzostwa okręgowe wypadły skandalicznie wykazując kompletny brak materjału pięściarskiego, Łódź poszczycić się może wychowaniem bardzo licznych rezerw. Najlepszym dowodem że do mistrzostw zgłosiło się aż 37 zawodników, mimo iż zmieniony w r. b. regulamin jest w wysokim stopniu obostrzony, gdyż zezwala na startowanie w mistrzostwach seniorów tylko tym bokserom, którzy mogą się wykazać ściśle określoną ilością zwycięstw. Należy się więc zgóry liczyć z tem, że nie będzie już tej różnicy klasy między poszczególnymi zawodnikami jak to było w latach poprzednich. Jedną z najważniejszych spraw, które potęgują zainteresowanie nadchodzącemi mistrzostwami okręgowemi jest kwestja wagi zawodników. W latach ubiegłych ważenie odbywało się na 24 godziny przed pierwszemi walkami o mistrzostwo i zawodnik mógł w każdej chwili zrzucić 4 lub 5 klg. Ponieważ strenowanie wagi wpływa ujemnie na zdrowie zawodników a z drugiej strony stwarzało nierówną walkę, przeto z uznaniem powitać należy zarządzenie PZB, nakazujące ponowne ważenie tych zawodników, którzy przechodzą do półfinałów lub finałów.

Inowacja ta może przynieść niespodzianki w postaci nagłego przesunięcia zawodnika do wyższej wagi. Powyższe i cały szereg innych względów wskazuje na to, że tegoroczne mistrzostwa okręgu łódzkiego śledzone będą z wielkiem zainteresowaniem.

Aby uprzystępnić oglądanie zawodów jaknajszerszym rzeszom społeczeństwa łódzkiego Zarząd ŁOZB postanowił znacznie obniżyć ceny wstępu tak na przeboje które odbędą się w czwartek i piątek w sali Geyera o godz. 8-ej jak i na finały, które rozegrane zostaną w niedzielę o godz. 11.30 w sali Filharmonji.

Polscy tenisiści wyeliminowani

Jędrzejewska i Tłoczyński przegrywają w Beaulieu

Po pokonaniu we wszystkich rundach słabszych przeciwników, nasi reprezentanci tenisowi Jędrzejewska i Tłoczyński natrafili na groźniejszą konkurencję, której na skutek braku treningu, nie potrafili przeciwstawić większego oporu.

Tłoczyński został wyeliminowany przez Du Plaix'a w stosunku 2:6, 5:7, Tłoczyński jest w znacznie słabszej formie niż w roku ubiegłym i brak mu jeszcze treningu, w drugim secie prowadził już 5:1, 5:4 i 40:15. Mając dwa setbole, zaprzepaścił je jednakże i przegrał spotkanie.

Jędrzejewska po pokonaniu panny Lhermitte, spotkała się ze znaną w Polsce panną Berthet, którą pokonała po ciężkiej walce 11:9, 7:5, w następnej jednak rundzie natrafiła na doskonałą tenisistkę angielską Satterwaite, której uległa w stosunku 7:5, 2:6, 3:6.

Jak widzimy, Jędrzejewska w zasadzie była lepszą od swej przeciwniczki, czego dowodzi pierwszy set. Niestety, w dalszym ciągu rozgrywki zabrakło jej wytrzymałości, którą jednakowoż miejmy nadzieję, wyrobi sobie w następnych, czekających ją spotkaniach.

W grze podwójnej Tłoczyński wraz z Landauem pokonali parę angielską M. i J. Leaderów (ojca i syna) 6:1, 6:4.

Inne wyniki tego turnieju: Maie — Hecht 6:2, 6:3. Maier — Du Plaix 6:3, 3.6, 6:0, Kehrling — Rogers 7:9, 6:1, 6:3. Gra podwójna panów: R. Manzel, Marsalek — Worm, Gallepe 6:2, 11:9, Maier, Duralle — B. Menzel, Marsalek 3:6, 6:3, 6:2, Brugnon, Du Plaix — Kehrling, Gabrovies 8:6, 6:4. Gra mieszana: Ryan, Kehrling — Martin, R. Menzel 6:4, 6:2.

W grach podwójnych Jędrzejewska gra w parze z panią Adamoff, co dowodzi, że nasza mistrzyni cieszy się już bardzo dobrą opinją, skoro tak wybitna przedstawicielka tenisu francuskiego, jaką jest pani Adamoff, zaproponowała Jędrzejewskiej grę w double'u. Pogłoski więc, donoszące o tem, że Jędrzejewska gra wraz z miss Sattershwaite, okazały się nieprawdziwemi. W grze mieszanej Jędrzejewska gra wraz z Tłoczyńskim.

PUWF popiera akcję

udziału Polski w Makkabjadzie

Na skutek konferencji Prezesa Egzekutywy Związku „Makkabi" w Polsce, p. Zelika Ruseckiego z przedstawicielami Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego uchwalił PUWF. popierać akcję Związku „Makkabi" w Polsce przez wyznaczenie 1500 porcji na obozy treningowe i eliminacyjne przed Makkabiadą zł. 500 na organizację obozów treningowych i zł. 2.000 jako subwencję.

Poszczególne ośrodki wychowania fizycznego dostarczą kierownikom obozów potrzebnego sprzętu. PUWF. wyraża również swój pozytywny stosunek do Makkabiady przez przychylne opinjowanie wszelkich próśb związku „Makkabi", skierowanych do poszczególnych ministerstw czy to w sprawie subsydjów, paszportów, ulg kolejowych, czy to gdy chodzi o opiekę konsularną Polski zagranicą.

W ub. tygodniu odbyło się konferencja pomiędzy prezesem Ruseckim a radcą ministerstwa spraw zagranicznych p. W. Zaleskim. Delegat „Makkabi" wskazał na doniosłość Makkabiady i na znaczenie państwowe, jakie ma wysłanie ekspedycji z Polski na Pierwsze Żydowskie Wszechświatowe Igrzyska.

Pan radca Zaleski wyraził gotowość popierania dezyderatów Makkabi w Polsce w sprawach subsydjów na wysłanie ekspedycji, bezpłatnych paszportów dla zawodników i reprezentacji i ulgowych dla innych uczestników ekspedycji, nagrody Rządu Polskiego dla Pierwszej Makkabiady, opieki konsularnej zagranicą i interwencji w sprawie zwolnienia z opłat celnych na przewóz sprzętu sportowego.

W b. tygodniu odbędzie się konferencja w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Jak widać z powyższego pierwsza Makkabiada w Palestynie i udział w niej ekspedycji Polski jest faktem dokonanym. Od wyników akcji na rzecz Makkabiady zależy wielkość ekspedycji polskiej.

Jordan — I. K. P.

Mecz rewanżowy 3 kwietnia.

Pertraktacje co do rozegrania rewanżowego meczu bokserskiego między warszawskim Jordanem a łódzkim IKP, zostały już sfinalizowane i po obopólnem porozumieniu termin wyznaczono na 3 kwietnia b. r. Mecz ten odbędzie się w sali Filharmonji w Łodzi.

Mistrzostwa Polski

w jeździe figurowej na lodzie

W Zakopanem rozegrane zostały zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej. Wyniki zawodów były następujące: jazda panów 1) Iwasiewicz (WTŁ) 2) Staniszewski (WTŁ) 3) Marmol (Lw. TŁ.), 4) Breslauer (Śl. TŁ.) jazda pań: 1) Popowicz (Śl. TŁ) 2) Śniadecka (WTŁ) 3) Cukiertówna (W. T. Ł.), jazda parami: 1) Bilorówna — Kowalski (Lw. TŁ.), 2) Rudnicka—Teuer (Lw. TŁ.), 3) Żmudzińscy (Śl. TŁ.), 4) Chachlewska — Pelczyński (WTŁ.)

Zawody lekkoatletyczne

w Poznaniu

W hali poznańskiej rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne, których wyniki były następujące: 60 m. Wojtkowiak 7.4, 800 m. Zoiński 2.16, 3 km. Rutkowski 10:20, w wyż. Banaszkiewicz 165, tyczka Adamczak 330, kula Tilgner 13.36. Panie: 60 m. Chudzicka 9.2, 500 m. Białkowska 1:37, kula — Jasieńska 10.64, w dal — Lanżanka 428, w wyż Klimczakówna 130, w dal z miejsca Jasieńska 220.

Wręczenie nagrody

Ruteckiemu

We środę, 24 bm. o godz. 11.30 w lokalu PUWF odbędzie się uroczyste wręczenie nagrody dyrektora PUWF, pułk. Kilińskiego, Edmundowi Ruteckiemu, który zdobył tytuł najlepszego strzelca w roku 1931.

Wręczenie wielkiej honorowej nagrody sportowej Kusocińskiemu odbędzie się w połowie marca.

Porażka i zwycięstwo

drużyny I. K. P. w Poznaniu.

W sobotę i niedzielę bawiła w Poznaniu żeńska drużyna gier sportowych klubu IKP. Pierwszego dnia rozegrała mecz koszykówki z tamtejszym AZS-em przegrywając 3:7, zaś w niedzielę łodzianki zrewanżowały się i pokonały AZS w koszykówce 10:3 i w siatkówce 28:22.

Jednocześnie dowiadujemy się, że na prowincję IKP dotyczącą rozegrania meczu bokserskiego z reprezentacją Wilna, nadeszła odpowiedź przychylna, tak że mecz odbędzie się w końcu marca we Wilnie. Łącznie z sekcją bokserską wyjedzie męski zespół gier sportowych drużyny łódzkiej, który rozegra z reprezentacją Wilna mecze koszykówki i siatkówki. Nadmienić należy, że będzie to pierwsza wizyta drużyny łódzkiej w tem mieście.

Mecz zapaśniczy

Kruscheender—VIMA.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w sali Widz. Manufaktury o godz. 5 pp. ciekawy mecz zapaśniczy między mistrzem drużynowym okręgu Wimą a wicemistrzem — Kruscheenderem z Pabjanic.

Do meczu tego oba kluby wystawiają swoich najlepszych zawodników, wśród których figuruje kilku mistrzów okręgu jak Falecki (KF), Major Alf. (Wima), Kawal (W), Rasała i Hintz (W).

Szermiercze mistrzostwa Polski.

W dniach 26, 27 i 28 b. m. zostaną rozegrane w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo armji i Polski we florecie, szpadzie i szabli. Pozatem odbędą się 28 b. m. zawody kobiece o mistrzostwo Polski. W zawodach męskich wezmą udział czołowi szermierze polscy z Segdą, Nyczem, Papee, Friedrichem, Suskim i Dobrowolskim na czele.

Ostatnia minuta.

Mac Donald

musi wstrzymać się od wszelkiej pracy

Londyn, 24 lutego.
(Telegram własny).

(t) Prezydent ministrów, Mac Donald, przybył wczoraj do Londynu po krótkim wypoczynku i natychmiast odbył naradę z Baldwinem. Zamierzał on się poświęcić normalnej pracy, lecz lekarze, po zbadaniu premiera, oświadczyli, iż musi się on w dalszym ciągu wstrzymać od pracy i dlatego wzbraniają mu wziąć udział w najbliższem posiedzeniu izby gmin. Mac Donald prawdopodobnie uda się ponownie na Chequers.

Plebiscyt w Austrji

w sprawie zniesienia kary śmierc.

Wiedeń, 24 lutego.
(Telegram własny).

(t) Kanclerz Rzeszy, dr. Buresch, oświadczył wczoraj na zebraniu partji chrześcijańsko - socjalnej, iż rząd zamierza przeprowadzić plebiscyt w sprawie zniesienia kary śmierci.

Oświadczenie to stoi w związku z ostatniemi wypadkami morderstwa, jakie miały miejsce na terenie Austrji. Kanclerz Buresch przewiduje, iż sądy mogą wydać w najbliższych tygodniach wyroki śmierci, i dlatego chce, aby sprawa ta była raz definitywnie załatwiona.

Lasy płoną

w południowej Francji

Paryż, 24 lutego
(Tel. własny).

(t) W południowej Francji po wielkiej suszy, już od 35 dni płoną olbrzymie przestrzenie lasów. W pobliżu miejscowości Bergerac pastwą płomieni padło 7000 ha. lasu. W pobliżu Bordeaux spłonęło 2500 ha. lasu.

Na miejsce pożaru wysłano znaczne oddziały wojsk saperskich, które zajmą się gaszeniem pożaru.

Aresztowanie sędziego w Ameryce

za pobieranie łapówek

Nowy Jork, 24 lutego.
(Tel. własny).

(t) Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie sędziego do spraw rozwodowych, Johna Stonehama. Policja podejrzewała już od dłuższego czasu sędziego, iż pobiera on łapówki, lecz nie mogła zdobyć dowodów przeciwko niemu.

Aresztowanie sędziego nastąpiło na sali sądowej, w chwili, gdy jakiś mężczyzna wręczał mu 175 dolarów za przeprowadzenie jego sprawy rozwodowej.

Stwierdzono, iż niezamożni, którzy nie byli w stanie odrazu wpłacać żądanej przez sędziego sumy, płacili łapówkę na raty.

Wiedeń, 24 lutego.
(Tel. własny).

(t) W miejscowości Gaishorn 4 osoby, które udały się na jazdę nartami, zostały porwane przez lawinę. Dwie osoby zdołały się uratować, a dwie osoby zamarzły, zanim nadeszła pomoc.

Nowoczesna wojna w Chinach

Wojska japońskie, biorące udział w wojnie na Dalekim Wschodzie, stosują u siebie nowoczesną taktykę wojenną państw europejskich. Istnieją tam 14-osobowe drużyny strzeleckie, z których każda zaopatrzona jest w lekki karabin maszynowy. Na zdjęciu widzimy drużynę w natarciu.

Anglicy wyzbywają się złota

Zaufanie do papierowego funta w Anglji wzrosło znów w tak znacznym stopniu, że anglicy, wykorzystując okoliczność, iż banki płacą za złotego funta 27 szylingów, wyzbywają się masowo złotych pieniędzy. Na zdjęciu widzimy rodzajową scenkę przed jednym z banków londyńskich — ludzie sprzedają złote monety angielskie.

Nowy angielski statek wojenny

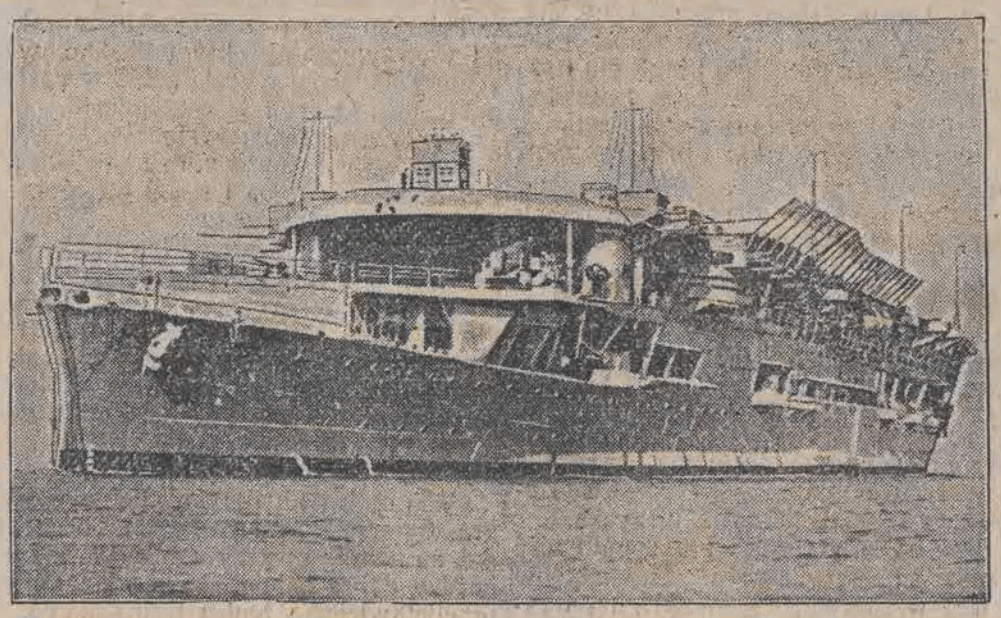

Angielsike ministerstwo marynarki zademonstrowało nowy olbrzymi statek wojenny „Furjous" z olbrzymim pokładem do startu samolotów. Jest to doskonała ilustracja obrad rozbrojeniowych.

Tardieu - premjerem Francji

W niedzielę w nocy prezydent republiki podpisał listę nowego gabinetu, na którego czele stanął p. Andre Tardieu, który równocześnie pełni funkcje ministra spraw zagranicznych. Na zdjęciu naszem widzimy podobiznę nowego premjera francuskiego.

De Valera—prezydentem Irlandji?

Słynny przywódca ruchu niepodległościowego wśród Irlandczyków Camon de Valera kandyduje na stanowisko prezydenta republiki irlandzkiej. Wybór jego jest zapewniony, albowiem partja narodowych republikanów, na czele której stoi de Valera, osiągnęła obecnie w parlamencie przytłaczającą większość.

Krwawy bal maskowy

5 zabitych, 14 rannych

Praga, 24 lutego.

(t) W miejscowości Udvarnok na balu maskowym doszło do niebywałych scen. Chłopi miejscowi postanowili usunąć z sali obcych przybyszów, aby w ten sposób uniknąć niemiłej konkurencji. Doszło do gwałtownej walki na noże w czasie której 5 osób zostało zabitych, a 14 rannych.

Zawezwano żandarmerje, która oddała kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych na postrach, nim zdołała przywrócić porządek. Aresztowano 10 uczestników krwawej zabawy.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul Pijarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr 14 i NOWY SĄCZ, ul Mateiki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski ul Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr 4. ZAKOPANE, Krupówki dom p W Krzeptowskiego GDYNIA ulica 10-go Lutego dom nr Petkowskiego tel 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al Panny Marii nr 21 tel 4-48; KALISZ: Złota nr 14; RADOM: A Eifer ul Żeromskiego 25 tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr 39 Tel 171; SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr 16. tel 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul Polna nr 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7, m 34; WILNO: Wileńska 39, tel 1000 Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk Agentura na Gostyń i okolice: Franciektarski, Gostyń — Leszczyńska 8. Oddział w Lublinie: ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbaszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.